



Krąg Biblijny nr 7

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

XXVIII Niedziela zwykła 12 X 2025

Łk 17, 11-19

11 Zmierzając do Jeruzalem, przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. 12 Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka 13 i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» 14 Na ten widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. 15 Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwaląc Boga donośnym głosem, 16 padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu. A był to Samarytanin. 17 Jezus zaś rzekł: «Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? 18 Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?» 19 Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Łukasza

Łk 17,11-19 – Dziesięciu trędowatych

Według Prawa Mojżeszowego (Kpł 13,45-46) trędowaci powinni mieszkać z dala od ludzi i wyraźnie ukazywać swoją chorobę, aby nie zarażać innych.

Dlatego tych dziesięciu zatrzymuje się z daleka i głośno przedstawia swoją prośbę (w.12-13).

Miejsce tego wydarzenia wyjaśnia, dlaczego wśród Żydów był Samarytanin. Między tymi narodami istniała niechęć (por. J 4,9), ale cierpienie jednocy trędownych ponad uprzedzeniami.

Ludzie ci zareagowali z wiarą na polecenie Jezusa (w.14), ale tylko jeden z nich, Samarytanin, do wiary dołączył wdzięczność.

Jezus określa ten uczynek jako „**oddanie chwały Bogu**” (w.18), dlatego spośród dziesięciu uzdrowionych tylko o tym cudzoziemcu jest powiedziane, że został ocalony lub zbawiony (słowa Jezusa w w.19 można tłumaczyć jako „**twoja wiara cię ocaliła**”).

Scena ta staje się więc jakby przykładem tego, co Jezus zapowiedział w mowie wygłoszonej na początku działalności w synagodze w Nazarecie (por. 4,27).

Jest jednocześnie zaproszeniem do okazywania wdzięczności Bogu.

„Nie zdołamy niczego lepszego pomyśleć ani wypowiedzieć, ani napisać niż **<Bogu dzięki>**. Nie można też tego wyrazić krócej ani posłyszeć radośniej, ani pojąć cokolwiek więcej, ani uczynić cokolwiek pożyteczniejszego” (**św. Augustyn**).

Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2024

Wdzięczny Samarytanin – Łk 17, 11-19

Ewangelista Łukasz mówi nam, że Jezus, zmierzając do Jeruzalem, przechodzi przez pograniczne Samarii i Galilei.

Granica między Samarią a Galileą, między Samarytanami a Żydami to bardzo niespokojne terytorium ludzi skłóconych ze sobą, niechętnych sobie, wrogich. Ta wrogość ma rozmaite wymiary: polityczne, społeczne, także religijne.

O wrogości między tymi dwoma ludami można by dużo, dużo mówić, ale zamiast tego wystarczy pokazać jedną sytuację: tę, w której Jezus spotyka Samarytankę przy studni i prosi, żeby Mu podała wody, a ona ze zdumieniem odpowiada: „**Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?**” (J 4,9).

Powód był prosty: Żydzi nie pili wody z kubków, których używali Samarytanie.

Przez takie pogranicze idzie Chrystus, zmierzając do Jerozolimy, to znaczy do ukrzyżowania. Musi tamtędy przejść i całą wrogość jednych i drugich wziąć na siebie, żeby ją przybić do krzyża.

Kiedy tamtędy przechodzi, spotyka Go zaskoczenie: wychodzi Mu naprzeciw dziesięciu ludzi. Dziesiątka to ważna liczba w kodzie biblijnym: potrzeba było dziesięciu osób, żeby utworzyć zgromadzenie religijne, żeby mogła powstać wspólnota zbierająca się w synagodze.

Grupka to szczególna: dziesięciu trędowatych to najwyraźniej z obu stron granicy, bo przynajmniej o jednym z nich wiemy, że był Samarytaninem. Wcale nie jest powiedziane, że tylko on.

On jest człowiekiem szczególnym ze względu na to, co przeżył, ale być może w tej dziesiątce nie tylko on był Samarytaninem. A jeśli był tylko on, to zgromadzenie jest tym bardziej zdumiewające: dziewięciu Żydów jeden Samarytanin – połączeni ze sobą.

Tym, co ich zjednoczyło, wcale nie był trąd. Nie myślmY w sposób upraszczający. Zjednała ich solidarność ludzi dotkniętych trądem. Związek ludzi stojących wobec wyzwania, które ich wszystkich przerastało.

Uznali, że przy takim wyzwaniu muszą być razem – że to wszystko, co ich dzieli, nawet jeśli narastało wiekami – bo tak było z niechęcią Żydów do Samarytan – jest nieważne w sytuacji zagrożenia, jakim był trąd, straszna choroba, która nie dość, że śmiertelna, to jeszcze izolująca i całkowicie wykluczająca.

O chorobie możemy myśleć na wiele sposobów. Narasta we mnie pytanie, co byście dzisiaj nazwali trądem.

Najłatwiej pewnie byłoby powiedzieć, że jest nim pandemia, ale myślę, że nie tylko.

Do końca nie wiadomo, z którym trudniej dzisiaj walczyć: czy z tym trądem, jakim jest pandemia, czy z dramatycznym podziałem między Polakami, czy z tym, którym jest wzajemne osądzanie siebie, a może z nagłośnionym grzechem Kościoła.

Ileż tych trądów dzisiaj!

Ewangelia mówi, że takie sytuacje powinny nas wszystkich zmobilizować do jedności, że żadnej z nich nie przełamiemy w pojedynkę. Żadnego z tych trądów nie zwalczymy na swój własny sposób.

Zarażeni trzymają się wspólnie. Razem wychodzą ku Jezusowi, razem przemawiają jednym głosem, wszyscy też podejmują drogę do Jerozolimy i zostają oczyszczeni.

W tej Ewangelii jest obietnica, że uzdrowienie przyjdzie wówczas, jeśli ludzie potrafią się spotkać, jeśli będą w stanie zgromadzić się bez udawania, w poczuciu tego, co im zagraża.

Tę Ewangelię warto też czytać w zestawieniu z wydarzeniem o dwanaście rozdziałów wcześniejszym (zob. Łk 5,12-16), gdzie Jezus uzdrowił jednego trędowatego.

Tam też pada zdanie Pana: „**Idź, pokaż się kapłanowi**”. Ale oprócz tego jednego zdania wszystko jest inne.

Tamten człowiek na widok Jezusa krzychał: „**Panie, gdybyś chciał, mógłbyś mnie oczyścić**” i Ewangelia mówi, że Chrystus natychmiast wyciągnął dłoń, dotknął go, oczyścił i polecił mu pokazać się kapłanowi.

Tu jest wszystko inaczej: tych dziesięciu nie woła: „Panie”. Wołają: „**Jezusie, Nauczycielu**”. I piękne jest, że wołają Go po mieniu. Nie wiem, czy wiecie, ale to są pierwsi ludzie, którzy w Ewangelii tak Doń wołają; w Ewangelii Łukasza nikt wcześniej nie ośmielił się mówić do Jezusa: „Jezu”.

Jest w nich jakaś znajomość tego, kim On jest, ale nie mówią Mu: „Oczyść”. Nie wiedzą, czy może oczyścić. Mówią: „**Nauczycielu, ulituj się**”. To znaczy, że chcą się poddać nauczaniu Jezusa.

A On im wychodzi naprzeciw i mówi „**Idźcie, pokażcie się kapłanom**”.

Nie dotknął ich, nie oczyścił, tylko ich posłał w drogę. To znaczy zaprosił ich do wielkiego procesu, który się ma dokonać. Uda się to tylko w posłuszeństwie Jego słowu.

Skoro wołają do Niego: „Nauczycielu”, to On im daje słowo, konsekwentnie, jednocześnie jest słowem bardzo nieoczywistym.

W przypadku tamtego jednego jedyne człowieka było jasne: miał po co iść się pokazać, bo był oczyszczony, a oni po co mają iść, jak mają na sobie trąd? Nawet im nie wolno tam iść!

Trzeba poczytać Księgę Kapłańską, która drobiazgowo opisuje podejście w narodzie wybranym do ludzi trędowatych. Kiedy człowiek dostrzegł na sobie trąd, był wyłączony.

Dopiero kiedy zobaczył, że oznaki – zewnętrzne zwłaszcza – znikają i być może doznaje uzdrowienia, mógł iść do kapłanów, by potwierdzić ewentualne wyzdrowienie.

Rozeznanie ze strony kapłana oznaczało, że człowiek może być przywrócony do życia w ludzie Bożym, przywrócony do kultu i wolno mu iść do świątyni.

Dziesięciu zarażonych zachowuje się zgoła inaczej. Stali się wręcz nieludscy od trądu!

Jezus mówi do nich: „**Idźcie, pokażcie się kapłanom**”. Po co mają iść?! Żeby ich kapłani obśmiali? Jeszcze ich ludzie po drodze pozabijają!

Posłuchali jednak wreszcie i poszli, nie kwestionując tego, co im Mistrz powiedział.

To jest jedna z tych historii w Ewangelii, które pokazują, że **wiara jest drogą**.

Cała Biblia to pokazuje. Wiara Abrahama jest wiara w drodze: „Idź, idź. Wyjdź – z tego miejsca, w którym dotychczas żyłeś, do którego się przyzwyczaiłeś, z ostoi bezpieczeństwa. Wyjdź”.

Papież Franciszek rozpoczął swój pontyfikat od stwierdzenia: „wiara, widzi> w takiej mierze, w jakiej się posuwa [naprzód]” (Encyklika Lumen fidei, 9).

Nie zaznasz wiary w życiu, jeśli chcesz się okopać w miejscu, w którym stoisz, albo w którym siedzisz: „Tu jestem, stąd się nie ruszę”. OK, może tak jest wygodniej, ale nie zobaczysz nigdy, co Bóg może uczynić.

Pan ma zdolność uzdrawiania, ale żebyś to zobaczył, musisz się ruszyć! Jeśli się nie ruszysz, nigdy tego nie zobaczysz.

Wiara widzi w takiej mierze, w jakiej się posuwa naprzód, dlatego nie jest świętym spokojem, stabilizacją: usiadł i uzyskał spokój ducha. Nie. Wiara ma w sobie dynamikę i podporządkowanie słowu, które cię wytrąca.

Jest taka scena w Ewangelii św. Jana (zob. J 4,46-54): przychodzi człowiek z Kafarnaum do Jezusa, który jest w Kanie Galilejskiej, i mówi: „**Panie przyjdź, zanim umrze moje dziecko**”. W odpowiedzi słyszy: „**Idź, syn twój żyje**”.

To jest trzydzieści kilometrów, kawał drogi! Tamten poszedł następnego dnia w połowie drogi napotkał swe sługi, którzy mu oznajmili: „Syn twój żyje”. – „Kiedy mu się polepszyło?” – „No wtedy”. Poznał, że to było o tej godzinie, kiedy rozmawiał z Jezusem i poszedł w drogę.

To jest problem każdego z nas, to jest też problem całej wspólnoty wiernych.

Kościół niejednokrotnie wobec Ducha Świętego zachowuje się właśnie tak: „Tu stoję, stąd się nie ruszę”. A Duch Święty: „Może byś się ruszył?” – „To niebezpieczne, ryzykowne. Jesteśmy w takim miejscu, gdzie nam zawsze było dobrze, to działało było skuteczne!” – „Teraz nie działa. Rusz się, idź!”.

„**Idźcie, pokażcie się kapłanom**” – poszli wbrew sobie, zawierając słowu Jezusa. Dopiero gdy poddali się temu poleceniu, doznali w drodze oczyszczenia.

„**Wtedy jeden z nich, gdy spostrzegł, że jest oczyszczony, wrócił, wysławiając całym głosem Boga. Potem upadł Mu do nóg dziękował**”.

Dziesięciu zostało uzdrowionych, ale tylko jeden zbawiony.

W greckim oryginale ostatnie zdanie Jezusa brzmi: „**Wstań, idź, twoja wiara cię zbawiła**”. Dziewięciu zostało oczyszczonych i są zdrowi, a tylko jeden zbawiony. Dlaczego?

Dlatego że spotkał w Jezusie Boga.

Kiedy w drodze stał się cud, dziewięciu z nich zobaczyło, że są czyści, więc – postępując zgodnie z prawem religijnym – ruszyli do świątyni pokazać się kapłanom. Ów dziesiąty zawrócił, bo jako jedyny zobaczył Boga w Jezusie.

To spotkanie jest zbawcze. Nie szukajcie w wierze uzdrowienia z choroby. Ono może przyjść, Bóg ma taką władzę.

Wiara jest przede wszystkim po to, by dała życie wieczne. Życie wieczne to z kolei doświadczenie zbawienia, jakie otrzymujemy w spotkaniu z Jezusem Chrystusem.

Jeśli rzeczywiście Go spotkasz – gdy przeżyjesz choć raz, że musisz paść Mu do nóg, że musisz przed Nim klęknąć w akcie adoracji – to może nawet choroba albo cierpienie, przestanie ci przeszkadzać, straci znaczenie wobec tego jedynego, najważniejszego wydarzenia w życiu: że spotkałeś Jezusa Chrystusa, a w Nim Zbawiciela.

„Twoja wara cię zbawiła. Wstań”. Wstań. Bóg nie pozwala klęczeć przed tobą, wstań.

Tu pojawia się następny trudny moment: Ten jeden, co w Chrystusie ujrzał Boga, to Samarytanin, a pozostałych dziewięciu – pobożni Żydzi, którzy nic nie rozumieją z tego, co się stało, nic nie widzą.

Jest taka seria wydarzeń w Ewangelii Łukasza, kiedy Jezus stawia nam jako wzór wiary ludzi spoza ludu Bożego: obcych, pogan, dzisiaj byśmy powiedzieli – nieochrzczonych.

To jest taka Ewangelia, która mówi: człowiek pobożny potrzebuje nawrócenia, bowiem może przegapić moment, w którym Bóg się objawia; będzie tak przyzwyczajony i przywiązany do wszystkich form pobożności, religijności, przepisów, struktur i instytucji, że nie zobaczy Boga, który się objawia jako Zbawiciel w całej mocy swego działania.

Myślimy o sobie jako o ludziach pobożnych, a tymczasem może jest tak, że przegapiamy działanie Boga obok nas?

I ostatnia nieoczywistość. O tym mówił papież Franciszek, komentując tę Ewangelię: Samarytanin przychodzi, klęka przed Jezusem i dziękuje – czyli jest na Eucharystii, bo Eucharystia znaczy dziękczynienie – a Chrystus pyta go o tych dziewięciu.

To nie jest tylko stwierdzenie faktu, że przyszedł jeden na dziesięciu, to przede wszystkim pytanie „Gdzie oni są? Gdzie są ci, z którymi byłeś w drodze, ci, z którymi najpierw doświadczałeś trądu, a potem zostałeś oczyszczony? Gdzie są?!”.

Człowiekowi, który doświadczył zbawienia, Jezus przypomina dziewięciu jego towarzyszy, którzy na tej drodze gdzieś zginęli.

To nie jest tak, że możesz się cieszyć swoim zbawieniem i spotkaniem z Jezusem Chrystusem, swoim Zbawicielem, że możesz się cieszyć egoistycznie, myśląc sobie: „Co mnie tych dziewięciu w ogóle obchodzi”.

➤ Gdzie jest jeszcze dziewięciu?

Dobrze, że jesteście na Dziękczynieniu, że odkrywacie w Jezusie Pana i Zbawiciela, pięknie! Ale posłuchajcie Jezusa, który do was mówi w waszym wnętrzu: „Gdzie są ci, których znasz, z którymi cierpisz i przeżywasz ból? Gdzie ci, z którymi byłeś wyrzucony, wykluczony i z którymi byłeś w drodze? Ci, z którymi przeżyłeś coś dobrego? Gdzie oni są?! Gdzie?!”.

Krąg biblijny nr 52 - wyd. Biblos, Tarnów 2023

Łk 17, 11-19 Wdzięczny Samarytanin

opracowanie ks. mgr lic. Mateusz Odziomek

Evangelista Łukasz kontynuuje swoją relację z wędrówki Jezusa do Jerozolimy (Łk 17,11). W omawianym fragmencie ilustruje dane wcześniej przez Niego pouczenia (Łk 17,1-10) konkretnym gestem służby miłosiernej – Jezus oczyszcza z choroby dziesięciu trędowatych (Łk 17,11-19) – a przy okazji utrwała akt wdzięczności wobec wielkiej dobroci Boga.

Łukaszowe sprawozdanie z tego wydarzenia posiada właściwą sobie strukturę. Składają się na nią następujące elementy:

- ❖ wzmianka o okolicznościach miejsca oraz czasu (Łk 17,11-12);
- ❖ scena oczyszczenia nieszczęśników (Łk 17,13-14);
- ❖ dziękczynienie jednego z nich złożone Jezusowi (Łk 17,15-16);
- ❖ wyrzut Jezusa wobec niewdzięczności pozostałej dziewiątki uzdrowionych (Łk 17,17-18) oraz
- ❖ potwierdzenie cudu uzdrowienia Samarytanina (Łk 17,19).

Jezus, „Sługa w drodze”, przechodzi przez „**pogranicze Samarii i Galilei**” (Łk 17,11).

Owa informacja autora trzeciej ewangelii wydaje się być dosyć zagadkowa, zwłaszcza gdy uwzględnimy jego przekaz o tym, że Jezus udał się już do Samarii w drodze z Galilei do Jerozolimy (Łk 9,52-54)¹.

Nieścisłość ta spowodowała sporą lawinę komentarzy, które zarzucały mu braki w znajomości geografii Palestyny.

Trzymając się wersji Łukasza, trzeba przyjąć, że po odmowie gościny w jednym z miasteczek samarytańskich Jezus wraz z uczniami zawrócił w kierunku Galilei.

Tym razem znów znalazł się na pograniczu Galilei i Samarii, choć później zapewne wybrał dłuższą drogę przez Dolinę Jordanu, ciągnącą się wzdłuż wschodniej granicy Samarii.

W każdym razie wędrówka Jezusa nie traci swojego teologicznego wymiaru. Choć z punktu widzenia topografii prowadzi okrężnie przez wiele różnych miast czy wsi, to ostatecznie biegnie ku zbawczym wydarzeniom, które swym zasięgiem ogarną wszystkie miejsca.

Staje się więc jasne, że Łukasz, znów wspominając o Samarii, podkreśla, że **łaska oraz miłosierdzie Boga objawione w Jezusie Chrystusie przekraczają wszelkie ustanowione przez człowieka granice**.

Rzecz dzieje się na pograniczu. Fakt ten tłumaczy zatem obecność Samarytanina w kręgu Żydów².

Gdy Jezus wszedł do niewymienionej z nazwy wsi (Łk 17,12)³, stanęła naprzeciw Niego grupa trędowatych. Pragnęli z Nim pomówić, ale zmuszeni byli zachować przepisową odległość przez wzgląd na swoją chorobę⁴.

Ich jednogłośnie wołanie o miłosierdzie (Jezus często się z nim spotykał – Mt 9,27; 15,22; 17,15; 20,30-31; Mk 10,47; Łk 16,24; 18,38-39) było wyrazem szacunku wobec autorytetu, jaki On posiadał.

Bardzo prawdopodobne, że słyszeli już o cudach przez Niego dokonanych.

¹ Odmowa, z jaką spotkał się Jezus wcześniej w Samarii (Łk 9,56), mogła sugerować, że zaniechał misji mesjańskiej w tej krainie. Przywołanie jej w Łk 17,11, a także wzmianka o wdzięczności Samarytanina (Łk 17,15-19) są dowodem na to, że Jezus nie zrezygnował z tej podróży.

² Stosunki między Żydami a Samarytanami były złe, wręcz drogocenne. Za przykład może posłużyć choćby reakcja apostołów Jakuba i Jana na odmowę przyjęcia Jezusa w jednym z miasteczek samarytańskich: „**Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?**” (Łk 9,54).

³ Łukasz często pomija nazwy miejscowości, w których gościł Jezus. Być może w oczach ewangelisty nie posiadały one większego znaczenia społeczno-politycznego czy religijnego.

⁴ Zgodnie z Prawem trąd jest chorobą powodującą nieczystość. Stąd też trędowaty jest wykluczony ze wspólnoty ludzi zdrowych dopóty, dopóki nie zostanie uzdrowiony i poddany rytualnemu oczyszczeniu, połączonemu ze złożeniem ofiary za grzechy (Kpł 13-14).

Ciekawość wzbudza grecki tytuł Epistata – „**Mistrzu**” (Łk 17,13), jakim zwracają się do Jezusa – w Nowym Testamencie pojawia się on wyłącznie w Ewangelii według św. Łukasza (Łk 5,5; 8,24a,b.45; 9,33.49; 17,13).

W paralelnych miejscach pozostali synoptycy użyli słów **didaskalos** („nauczyciel”), **rabbi** („rabin”) bądź **kyrios** („pan”) ⁵.

Jest to jedyny tytuł nadany Chrystusowi przez osoby nienależące do grona Jego uczniów, a oznacza dowódcę, kierownika, opiekuna, pana (Jako właściciela kogoś lub czegoś).

Wypowiadając go, dziesięciu trędowatych uznało Jezusa za kogoś, kto jest władny zadecydować o ich losie ⁶.

Warto pamiętać, że zwrot: **eleeson hemas** („zlituj się nad nami”) wyraża usilną prośbę.

Krzyk nieszczęśników rzeczywiście zwrócił na nich uwagę Mistrza z Nazaretu, a ich widok skłonił Go do działania (Łk 17,14).

Jezus nie dokonał jednak uzdrowienia- jak często czynił – poprzez dotyk czy inny konkretny znak, lecz, wystawiając na próbę ich wiarę i posłuszeństwo – od razu nakazał im pokazać się kapłanom, aby potwierdzili, że już ustał powód ich wykluczenia ze wspólnoty.

Polecenie to poświadcza, że Jezus przestrzegał nakazów prawa Mojżeszowego.

Oczywiście, nikt nie szedł do kapłana dopóty, dopóki nie miał pewności co do poprawy stanu swojego zdrowia, ale tym razem dziesięciu od razu ruszyło w drogę. W drodze zostali uzdrowieni z trądu.

To kolejny przypadek cudu dokonanego na odległość, stanowiącego potwierdzenie, że nastały czasy mesjańskie. Dzięki Jezusowi mogli powrócić do normalnego życia, co z pewnością powinno skłonić ich do aktu dziękczynienia.

Można było się spodziewać, że wszyscy oczyszczeni wrócą do Jezusa, aby podziękować Mu za cud uzdrowienia, lecz zrobił to tylko jeden z nich, w dodatku Samarytanin (Łk 17,15).

⁵ Na przykład w scenie uciszenia burzy na jeziorze: Mt 8,23-27 (**kyrie!**); Mk 4,35-41 (**didaskale!**); Łk 8,22-25 (**epistata!**)

⁶ Liczba „dziesięć” symbolizuje Boże Prawo (**Dekalog**), które pozwala rozpoznać grzech, określa dobre i złe czyny ludzi, daje podstawę do usunięcia ze społeczności tych, którzy go nie przestrzegają i zachęcają do tego innych (Pwt 13,7-11; Rz 7,7). Takie rozumienie wyraźnie sugeruje, że wybawienia z choroby (grzechu) doświadczają ci ludzie, którzy przez Prawo potrafią dostrzec jego Autora.

Dwa słowa: **eucharisteo** („dziękować”, „składać dziękczynienie”) oraz **doksadzo** („gloryfikować”, „oddawać chwałę”) ewidentnie należą do ulubionych w słowniku autora trzeciej ewangelii. Łukasz przez ich użycie chciał pokazać, jaka powinna być reakcja człowieka na Boże miłosierdzie.

„Jeden z nich wrócił, chwalać Boga donośnym głosem” (Łk 17,15)

Szczęśliwy natomiast jest ów Samarytanin, który pozna, że nie posiada niczego, czego by nie otrzymał i dlatego zachował powierzone sobie dobro i powrócił do pana z podziękowaniem. Szczęśliwy, który powrócił przez pojedyncze dary łaski do tego, w którym jest pełnia wszelkich łask. A gdy okazujemy Mu wdzięczność za to, co otrzymaliśmy, robimy miejsce dla łaski, abyśmy mogli otrzymać jeszcze większe dary (**św. Bernard z Clairvaux**).

Samarytanin wrócił do Mistrza uradowany ze zmiany swojej sytuacji – wcześniej mógł stać z daleka, teraz zaś może zbliżyć się do Jezusa. Przyszedł Mu podziękować, mając świadomość, że to Bóg działa przez Niego.

O ile pozostałych dziewięciu poszło do świątyni, aby pokazać się kapłanom i złożyć przepisaną prawem ofiarę, Samarytanin pokazał się jesusowi, ofiarowując Mu swoje dziękczynienie (**Łk 17,6**).

Ten istotny szczegół uchwycony przez Łukasza promieniuje ważną prawdą: dziewięciu zostało uznanych za oczyszczonych przez kapłanów świątynnych, ale tylko Samarytanin został uznany za zbawionego przez Syna Bożego – Wiecznego Kapłana.

Łukasz nie przybliży okoliczności wyjaśniających, skąd Jezus wiedział, że ów człowiek nie był Żydem, jakkolwiek brak ten może stanowić dowód potwierdzający Jego boskie pochodzenie.

Mistrz z Nazaretu natychmiast wykorzystał tę sytuację dla ważnego pouczenia (**Łk 17,17-18**).

Na początku zapytał: „**Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych?**”, domagając się potwierdzenia cudu dokonanego przez Niego.

Każdy z trędowatych doświadczył Bożego miłosierdzia, jednak dziewięciu pozostało „niemych” wobec tej wielkiej łaski – zupełnie inaczej niż na przykład psalmista, którego zachowanie można byłoby uznać za godne polecenia:

„Bładania moje zamieniłeś mi w taniec; wór mi rozwiązałeś, opasałeś mnie radością, by moje serce nie milknąć psalm Tobie śpiewało. Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki” (Ps 30, 12-13).

Drugie pytanie Jezusa: „**Gdzie jest dziewięciu?**” (Łk 17,17) – to stanowcze wołanie o ludzką wdzięczność za dar łaski Bożej przez wskazanie na tych, którzy się na nią nie zdobyli: „**Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec [allogenes]**” (Łk 17,18). Jedyne Samarytanin okazał wdzięczność.

Słowo **allogenes** Septuaginta (LXX) używa w znaczeniu „poganin” bądź „pogański” (Wj 12,43; 29,33; 30,33; Kpł 22,10), nadając mu charakter emocjonalny, widniało ono bowiem na specjalnych znakach, które zakazywały obcokrajowcom wkraczania na dziedzińce wewnętrzne świątyni jerozolimskiej.

Zdanie to stanowi wyraźną aluzję do innej wypowiedzi Jezusa dotyczącej wielkiej wiary setnika z Kafarnaum (Łk 7,9). To z kolei wyraźnie sugeruje, że pozostali trędowaci najpewniej byli Żydami.

Okazało się zatem, że Samarytanin wykazał się większą wrażliwością na sprawy Boże niż synowie Izraela.

„Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych?” (Łk 17,17)

„Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Agdzie jest dziewięciu?”. Pamiętacie, jak sądzę, że są to słowa Zbawcy ganiącego niewdzięczność owych dziewięciu. Czytamy o nich, że dobrze się modlili, błagali i prosili ci, którzy głośno wołali: „**Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nad nami**”. Lecz brakło im czwartej cnoty, którą dołącza apostoł – dziękczynienia (1 Tm 2,1), bo nie wrócili i nie dziękowali Bogu.

Nie dla wszystkich jest pożyteczne oczyszczenie z trądu złego postępowania, objawiającego się w grzechach. U niektórych bowiem w ukryciu powstaje najgorszy wrzód – niewdzięczność, który jest tym niebezpieczniejszy, im bardziej jest wewnętrzny ... (**św. Bernard**).

Popadając w niewdzięczne zapomnienie, dziewięciu trędowatych, którzy byli Żydami, nie powróciło, by oddać chwałę Bogu, co pokazuje, że Izrael był nieczuły i całkowicie niewdzięczny. Cudzoziemiec, Samarytanin, pochodził z obcej rasy z Asyrii. Zdanie: „**Między Samarią a Galileą**”, ma sens. „Wrócił z donośnym głosem, aby wychwalać Boga”. To pokazuje, że samarytanie byli wdzięczni, ale Żydzi, nawet gdy odnosili korzyści, byli niewdzięczni (**św. Cyryl Aleksandryjski**).

Mowę Jezusa wieńczy Jego polecenie skierowane bezpośrednio do samarytanina: „**Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła**” (Łk 17,19).

Autor trzeciej ewangelii już wcześniej zauważył, że wiara zbawia (Łk 7,50; 8,48).

To, co usłyszał pełen wdzięczności Samarytanin, odzwierciedla jego wyjątkową pozycję wśród uzdrowionych: nawiązał on szczególną więź z Uzdrowicielem, przyjmując dar miłosierdzia Bożego.

Publicznie wyznana wiara staje się odpowiedzią na łaskawość Chrystusa, która w relacji Łukasza wyraźnie wiąże się z ostatecznym zbawieniem (na takie rozumienie wskazuje użyty w tekście grecki czasownik **sodzo**).

Co ciekawe, nakaz „wstań” w innych miejscach dzieła Łukasowego dotyczy powstawania z martwych (np. Łk 18,33; 24,7; Dz 2,24; 3,26).

Taki stan rzeczy pozwala zauważyć, iż poza darem uzdrowienia z choroby Samarytanin zmartwychwstaje ze śmierci grzechu, aby stać się zupełnie nowym człowiekiem, przechodzi z ciemności do światłości (Ef 4,24).

Warto dodać, iż dosłowne tłumaczenie: „twoja wiara cię ocaliła”, ewangelista odnotował czterokrotnie w odniesieniu do dwóch kobiet: jawnogrzesznicy (Łk 7,50) i kobiety cierpiącej na krwotok (Łk 8,48) – oraz dwóch mężczyzn: Samarytanina (Łk 17,19) i ślepcę z Jerycha (Łk 18,42).

W ten sposób cała czwórka stała się symbolem zbawczego uniwersalizmu, którym Syn Boży ogarnia każdego człowieka, bez względu na to skąd pochodzi, kim jest i czym się zajmuje.

Łaska Boża rozciąga się na wszystkich, lecz jednak tylko nieliczni otrzymują dar zbawienia, który przyjmuje się poprzez wiarę, identyczną z wiarą Samarytanina, który padł u stóp Chrystusa.

„Kiedy Pan nas wzywa, nie myśli o tym, kim jesteśmy, kim byliśmy, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy. Wręcz przeciwnie: w chwili, kiedy nas wzywa, patrzy na wszystko, co moglibyśmy zrobić, na całą miłość, jaką jesteśmy w stanie rozsiewać. On zawsze stawia na przyszłość, na jutro. Jezus kieruje cię ku nowym horyzontom” (**papież Franciszek**, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na zakończenie Światowych Dni Młodzieży, Kraków, 31 lipca 2016 roku).

„Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce” (Rz 1,21). Cudem jest fizyczne uzdrowienie, lecz o ileż wspanialszy jest cud wiecznego zbawienia, którego jedynym sprawcą jest Bóg. Aby móc go doświadczyć, każdy chrześcijanin powinien jak Samarytanin pielęgnować w sobie postawę wdzięczności. To właśnie ona stanowi odpowiedź na otrzymane od Jezusa dobro, wpływając na przemianę ludzkiego życia i relację z innymi.

Duchowym trądem jest grzech. Ten właśnie trąd ducha oszpeca oblicze ludzkości, z czego wyleczyć może tylko Boże miłosierdzie. Gdy człowiek – jak Samarytanin – zdecyduje się na swojej drodze życia powrócić do Jezusa Chrystusa i otworzyć przed Nim własne serce, zostaje wewnętrznie uzdrowiony ze zła. Katolicy posiadają możliwość rytualnego oczyszczenia z trądu grzechów – to sakrament pokuty i pojednania, który „daje prawdziwe <zmartwychwstanie duchowe>”, przywrócenie godności i dóbr życia dzieci Bożych. Najcenniejszym z tych dóbr jest przyjaźń z Bogiem” (KKK 1468). Należy się zatem zapytać: „czy” i „jak” z niego korzystam?

Wierny Bóg - 2 Tm 2,8–13

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **C**, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

**Św. Paweł, przeczuwający swoją bliską śmierć, pisze o wierności Boga.
„Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy”**

❖ **TESTAMENT PAWŁA**

Od zeszłego tygodnia słuchamy fragmentów drugiego z dwóch listów, które św. Paweł skierował do swojego ucznia, **biskupa Efezu – Tymoteusza**. Niektórzy nazywają ten list testamentem Pawła • Przeczuwa on tu swoją bliską śmierć i robi rachunek sumienia ze swojego apostołstwa. W zeszłym tygodniu słyszeliśmy serię wezwań, jakie Apostoł skierował do swojego współpracownika

❖ **PRZED EGZEKUCJĄ**

Usłyszymy fragment z 2 rozdziału. Bardzo dobitnie wybrzmi w nim charakter testamentu, podsumowania i pożegnania Pawła • Zwróćmy uwagę na nadzieję, jaka wybrzmiewa w pożegnaniu Pawła. Nadzieja płynie z faktu, że **Chrystus zmartwychwstał**, dlatego Paweł, a także inni wierzący, będą żyć na wieki.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia
- ✚ Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także i żyć będziemy
- ✚ Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć siebie samego

TRANSLATOR

• **Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych** (2 Tm 2,8) • Święty Paweł używa formy participium w perfekcie **egegermenon** od **egeiro**, które podkreśla trwające skutki wydarzenia w przeszłości. Można to przetłumaczyć następująco: Pamiętaj o Jezusie Chrystusie... on według Ewangelii jest powstałym z martwych (lub: powstał z martwych i jest żyjącym). Skutki zmartwychwstania Chrystusa trwają i promieniają na teraźniejszość Pawła

BIBLIJNY INSIDER

• **Podsumowanie** • Drugi List do Tymoteusza wydaje się zbierać w jednym miejscu **doświadczenie Pawła żegnającego się** ze swoim życiem. Najpierw stwierdza, że jego kajdany nie przyczyniły się do skrępowania słowa Bożego – w Liście do Filipian pisał, że jego więzienie nie zatrzymało Ewangelii, przeciwnie – sprawiło, że więcej jeszcze ludzi ze względu na jego kajdany poznaje Chrystusa i odważa się go głosić (☞ Flp 1,12–14). Potem pisze o korzyści, jakiej jego zmagania przysparzają wybranym. Podobnie w Drugim Liście do Koryntian stwierdził, że jego cierpienia służą pocieszeniu innych i ich dobru (☞ 2 Kor 1,3–7) • W życiu Pawła wszystko służyło Ewangelii i dobru innych. Dobrze jest żegnać się z tym światem, przebiegłszy w ten sposób swoją drogę.

• **Zmartwychwstanie** • Jest jeszcze jedna prawda, która przebija z Pawłowego testamentu – prawda zmartwychwstania. Zmartwychwstanie Jezusa wyznacza horyzont nadziei dla Pawła przebywającego w więzieniu i szykującego się na śmierć. Wyrok, który wykonają na nim rzymskie władze, nie jest absurdem ani zaprzeczeniem Bożej Opatrzności. Układa się w całość życia, w którym Apostoł współumierał z Chrystusem, **aby razem z Nim powstać z martwych** (☞ Flp 3,10–11 • Rz 8,17) • Dojrzały Paweł, mający nieco ponad sześćdziesiąt lat, w ostatnich chwilach swojego życia trzyma się prawdy, która była sercem jego Ewangelii: Bez zmartwychwstania byłibyśmy najbardziej godni litości ze wszystkich ludzi (☞ 1 Kor 15,19).

Nauka chrześcijan jest godna wiary, ponieważ Chrystus zmartwychwstał. My, którzy umieramy w Nim, razem z Nim będziemy żyć i królować.

II czytanie : **2 Tm 2,8-13** (Biblia Tysiąclecia)

8 Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida. On według Ewangelii mojej powstał z martwych. 9 Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo spętaniu. 10 Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie, wraz z wieczną chwałą. 11 Nauka to godna wiary: Jeżeli bowiem z Nim współumarliśmy, z Nim także żyć będziemy. 12 Jeśli trwamy w cierpliwości, z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. 13 Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Teodoret z Cyru

Nauka godna wiary i wyznawania jej

„**Pamiętaj o Jezusie Chrystusie, potomku Dawida. On według mojej Ewangelii powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów, jak złoczyńca**”. W owym czasie Szymon [Mag] zaczął rozsiewać heretyckie kolce wśród ze swoimi zwolennikami, odrzucając wcielenie i twierdząc, że przybranie [przez Chrystusa] ludzkiego ciała dokonało się pozornie.

Dlatego też Święty Apostoł, pomijając chwilowo zagadnienia dotyczące natury Bożej [Chrystusa], pisze do Tymoteusza jedynie o zbawczym działaniu Bożym: zachęca go, by zawsze pamiętał w cielesnym narodzeniu z potomstwa Dawida i o zmartwychwstaniu. Powiedział o dwu sprawach – o narodzeniu i o męce; określił przy tym ród, ponieważ wrogowie prawdy jawnie przeczyli temu wszystkiemu.

Powiada: „**Głosząc tę Ewangelię, ponoszę karę przewidzianą dla złoczyńców**”. Wskazawszy jednak na potęgę, dodaje: „**Ale słowo Boże nie uległo spętaniu**”. Chociaż spętane ma, ręce i nogi, to przecież język głosi Ewangelię.

„**Dlatego znoszę to wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie z wieczną chwałą**”. To znaczy: „Chętnie znoszę wszelkie przykrości, aby ci, którzy są tego godni, osiągnęli zbawienie i mieli udział w wiecznej chwale wybawionych. Tym, którzy wierzą, Pan nie tylko udzielił zbawienia, lecz obiecał im również wieczną chwałę. Powiedziawszy w ten sposób o zapłacie za trudy, dodaje: „**Nauka to godna wiary**”. To znaczy: prawdziwa, pewna, wolna od fałszu.

„**Jeżeli bowiem razem z Nim umarliśmy, razem z Nim żyć będziemy**” (Rz 6, 8). Jeśli trwamy w cierpliwości, z Nim też królować będziemy. Wyrażenie „razem z Nim umarliśmy”, odnosi się nie tylko do tych, którzy ponoszą śmierć, lecz również do tych, którzy przyjmują chrzest (Rz 6, 4). Otóż również ci, którzy szczerze wierzą i których życie jest zgodne z wiarą, wraz z Panem uczestniczą w życiu.

„**Jeśli się Go zaprzemy, i On nas się zaprze**”. To samo powiedział również sam Pan w świętych Ewangeliach: „**Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie**” (Mt 10, 33). I poucza, że ten, kto się zapiera Chrystusa, nie Jemu szkodzi, lecz samemu sobie wyrządza krzywdę.

„**Jeśli nie wierzymy, On pozostaje wierny, bo nie może się zaprzeć samego siebie**”. Ani wierząc, nie sprawiamy, że On jest Bogiem, ani nie wierząc, nie pozbawiamy Go natury Bożej; czy wierzymy czy nie wierzymy. On jest Bogiem. Jeśli więc wierzymy, to tylko my odnosimy z tego korzyść.

➤ Św. Leon Wielki

Chrystus przewodnikiem

Jakże uniknąć grzechu skoro w człowieku ta sama namiętność zahacza i o kierowniczego i o kierowanego? Słusznie Pan poświadcza: „**Duch wprowadzie jest ochoczy, ale ciało mdłe**” (Mt 26, 41). Abyśmy więc pod wpływem tej trudności nie ulegli zniechęceniu i nie popadli w gnuśną bierność, przyrzeka nam swoją pomoc.

Za łaską Bożą człowiek będzie mógł podołać temu, do czego sam z siebie jest całkiem niezdolny. „**Ciasna i wąska jest droga wiodąca do żywota**” (Mt 7, 14). Nikt na nią wejść, nikt na niej kroku naprzód uczynić by nie potrafił, gdyby Chrystus jako przewodnik, nie usunął; przeszkód zamykających do niej dostęp. On toruje drogę, On też umożliwia kroczenie po niej.

Ponieważ sam każe podejmować trudy podróży, sam też doprowadza do miejsca wytchnienia.

Mając tedy w Nim nadzieję życia wiecznego, powinniśmy naśladować wzór jego cierpliwości: „**Jeśli bowiem współcierpimy współkrólować też [z Nim] będziemy**” (2 Tm 2, 12; Rz 8, 17).

Bo, jak powiada apostoł: „**Kto mówi, że mieszka w Chrystusie, powinien tak postępować, jak i On postępował**” (1 J 2, 6). Inaczej wiara w nas byłaby fałszem i pozorem, gdybyśmy chlubili się Jego imieniem, a nie zachowywali Jego ustanowień.

Ustanowienia zaś te nie będą dla nas ciężarem, lecz raczej ochroną od wszelkich niebezpieczeństw, jeśli nic innego nie będziemy miłowali poza tym, co przykazanie Jego miłować nam każe.